

Redaktor naczelny: Dr. ALEXANDER VOGEL.

Biuro redakcyjne: ul. Kopernika 7, I piętro... Biuro administracji: ul. Kopernika 7, parter...

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi: we Lwowie na prowincyi za granicą...

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodził w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja Gazy Narodowej ul. Kopernika 7...

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 18 lipca.

Prusacyzmem odnosi jedno po drugim zwycięstwa gwałtu nad wpaakowanymi do Prus i Rzeszy Polakami i Duńczykami...

Tylko, że właśnie prusacyzmu chce dla siebie zabrać wszystkie domy tego wygody. Teraz pojawia się w piśmie pruskich pomysł, ażeby wszystkie koleje w Niemczech oddać pod jeden centralny zarząd...

Dzisiaj zbiera się plenum konferencji i rozbrojonej na obrady nad projektem przez trzecią komisję, wiadomym ukłonem co do sądów roszemieczych.

Wstąpienie dwóch socjalistów do gabinetu Waldeck-Rousseau'a zagraża rozbiorem się francuskiego obozu socjalistycznego.

by zniestanowionemu w rewizjonistów generałowi Pellieux odebrano komendę. Z tym sądem w Rennes wiąże się podobno ściśle sprawa zbliżenia niemiecko-francuskiego.

Telegram, jaki otrzymał Paster Lloyd w sprawie Boży Petrowicza, donosi, że wypuszczono go na wolność i odesłano do Zemunia (Zemlinia, na Węgrzech).

Policja belgradzka skończyła wstępne dochodzenia w sprawie zamachu na Milana i onegdaj odstawiła do sądu doraznego wszystkie akta i aresztowanych.

Wzmocnienie wojska.

Lwów d. 17 lipca.

Świeżo wydał minister obrony krajowej rozporządzenie, które snouu nieco naprzód posuwa organizację austriackiej obrony krajowej.

Dopiero w ostatnich czasach zaczęła się spieszniejsza robota dla osiągnięcia powyższego celu. Zeszłego roku ukończono organizację piechoty obrony krajowej w okręgu lwowskim.

Po Pradze, obecnie zorganizowanej, nastąpić ma już jak najrychlej organizacja obrony krajowej w okręgu korpońskim.

Po Krakowie przyjdzie kolej na Wiedeń i Grac, a w Linou pułk drugi już otrzyma czwartą batalion.

Tym sposobem organizacja obrony krajowej będzie dalej postępowała, tworząc nową armię obok istniejącej.

też i obie razem będą coraz hojniej czerpały ze skarbu państwowego na swoje potrzeby.

Przeciw Sokolom czeskim.

Wiedeń, d. 16 lipca.

W braku ważniejszych wypadków burda, wyprawiona w Wiedniu przez radykałów w sobotę „Sokolom“ czeskim, którzy obchodzili dziesiątą rocznicę założenia swego towarzystwa „Fugner“ — wyplęła na powierzchni i stała się zdarzeniem politycznym.

W istocie rzeczy prowokacyi wcale nie było choćby już dlatego, że policja z góry ostrzeżoną była o obchodzie i demonstracji przeciwko niemu.

Tak n. p. całą uroczystość zredukowała do ćwiczeń popisowych i do wieczorku; pieśni, które pozwoliła Czechom śpiewać poddała przed ostrej cenzurze.

Niemcom znowu policja zapowiedziała, że surowo będzie przestrzegała porządku na ulicach i rzeczywiście z całą forszą go pilnowała.

Mimo to radykały urządziły demonstrację. Stało się to przed restauracją Stallehnera na Jörgerstrasse.

Główny sztab demonstrantów ulokował się w dwóch szynkach po przeciwnej Stallehnerowi stronie ulicy.

Gdy Czesi w czerwonych sokolskich koszulach zaczęli nadjeżdżać fiakrami, demonstranci witali ich okrzykami „pfuj“.

Coraz wzrastał tłum i obsadził tak ogródki szynku Mandla jak i jego główną salę. Oprócz wrzasków „pni“ zaczęły już też padać na głowy nadjeżdżających Czechów rzodkiewki, ciskane łapani demonstrantów.

Gdy między 7 a 8 wieczorem pojawiły się dwie większe grupy „Sokolów“ po 40 osób każda, ubranych w mundury, gwałt na ulicy zrobił się prawdziwie żydowski.

W ujęciu do szynku Mandla stała gra madka prowodyrów, która dawała znak do awantur. Policji było tego wszystkiego wreszcie za dużo i zaczęła występować ostro, a nawet weszła do szynku Mandla.

Tymczasem koło wiaduktu kolei miejskiej „am Währinger Gürtel“ opadły z kija mi w ręku tandy radykalnych demonstrantów dwa towarzystwa czeskie.

Właściwa uroczystość czeska, na której było reprezentowanych siedm stowarzyszeń sokolskich, a wszystkie pojawiły się z czternastu sztandarami zaczęła się późno wieczorem.

Policja uwieźliła kilku demonstrantów, wypędziła resztę z ogrodu do samego szynku, a tam zaczęły się produkoye jakiegoś oboru niemieckiego.

W rezultacie jest dosyć uwiezionych Niemców i kilku Czechów poturbowanych niezbyt ciężko.

W sprawie kredytu.

Lwów d. 17 lipca.

Z powodu ostatnich katastrof finansowych w kraju naszym i rozmaitych pozakrajowych głosów o kredycie i krachu politycznym, otrzymujemy następujące uwagi z prośbą o zamieszczenie:

Wszyscy myślący ludzie u nas — tacy mianowicie, dla których nie jest obojętnym dobro kraju — o ile pragną gorąco energii

Jakobina Vanesse. Powieść WIKTORA CHERBULIEZ. (Ciąg dalszy.) Pani Sauvigny rozśmiała się. — Proszę pana, zjeźdź z tej poręczy, usiądź jak należy i porozmawiajmy rozsądnie.

przed samem rozstaniem się? — zagadnęła. — Jeżeli pani chce wiedzieć koniecznie, więc powiem. Oświadczyłem jej: „Skoro pani wyraziła mi zaszczyt wyborem na swego adwokata, to czy pozwolił mi wybrać cię jutro na mego sędziego i złożyć los mój w jej ręce?“

drobnych szczegółach życia — a ostatecznie, życie składa się ze szczegółów drobnych — będę łagodnym, łatwym, ustępującym, będę posłusznym jej woli.

warunkiem, że będziesz mi posłusznym. Czy zgoda? — Cóż robić? Zgoda. — Przyrzec a dotrzymać, to dwie rzeczy różne — zauważyła. — Wiesz pan, co powinieneś uczynić?...

— O kim mówisz, moja droga? — O panu Belfons, który przed chwilą wyszedł stąd. — Skąd wiesz, że był tutaj? — Widziałem go z mego okna — odrzekła Jakobina. — Powiedz mi, matczko, przyrzekłaś mi moją rękę?...





